Rok I. Kraków, czwartek 4. lipca 1918. Nr. 2.

NOWY KURYER KRAKOWSKI

WYCHODZI CODZIENNIE
NIE WYŁĄCZAJĄC NIEDZIEL I ŚWIĄT

CENA:
Pojedynczy egzemplarz w Krakowie, na prowincyi i w Królestwie Polskiem 20 hal.

Prenumerata miesięczna dla Krakowa:
z odnoszeniem . . . . . K 5·50
bez odnoszenia . . . . . » 4·50
dla Prowincyi i Król. Polskiego . . . . . K 5·50

OGŁOSZENIA
wiersz petitowy
jednołamowy . . . . . K —·40
Nadesłane . . . . » 1·50
Kronika . . . . » 3·—
Drobne ogłoszenia po 12 h. od słowa.

Redakcya, administracya i ekspedycya ulica Dunajewskiego l. 7.

Biuro miastowe: ul. Karmelicka l. 16.

Tragedya „żelaznej brygady“.

Mylne doniesienia. — Orgie cenzury. — Goście z Polski. — Ostre konflikty przewodniczącego z obroną.

(Korespondencya własna „Nowego Kuryera Krakowskiego“).

Marmarosz Sziget, w lipcu.

Ci, którzy od pierwszej chwili mogą śledzić przebieg procesu, względnie odgrywać czynną rolę, są niemile zdziwieni, że prasa polska, z wyjątkiem lwowskiej, zbyt mało się interesuje, a niejednokrotnie podaje wiadomości, które zazwyczaj są jednostronne, albo bezpodstawne. Przykładem pogłoska o zamiarze przeniesienia procesu do Stanisławowa. Oczywiście głównym tego powodem jest brak reprezentantów prasy, którzy zmuszeni byli wobec szykan, opuścić salę sądową i wyjechać z Marmarosz Sziget. Wskutek tego obrona znajduje się w bardzo przykrej sytuacyi, ponieważ członkowie trybunału zwracają się niejednokrotnie na podstawie niedokładnych, względnie nieścisłych sprawozdań dziennikarskich z protestami do ławy obrońców.

Protesty, które obrona podniosła z powodu wyjątkowych zarządzeń władz, cenzury listów i telegramów, ograniczeń i utrudnień policyjnych, prawie nie odniosły żadnego skutku. Cenzura nie została uchyloną, wszystkie prywatne i urzędowe korespondencye adwokatów, nawet odnoszące się ściśle do procesu, a zatem chronione bezwzględną tajemnicą urzędową, podlegają dalej jak najściślejszej cenzurze. Znany ze sprawozdań dziennikarskich protest ławy obrońców, załatwiony został wprawdzie formalnie przez sąd i 4 generalną komendę we Lwowie, mimo to jednak „status quo ante“ nie doznał żadnej zmiany. Zresztą obrońcy oswoili się już z wyjątkowo „miłą“ atmosferą, jaka panuje w gościnnem Marmarosz.

Od czasu do czasu przyjeżdżają do M. wybitne osobistości, które żywo interesują się losem żołnierzy II. karpackiej brygady. Bawi tu stale Jerzy hr. Tarnowski, delegat rządu polskiego z Warszawy.

W osatnich dniach przybył do M. ks. kan. Jełowicki, delegat arcybiskupa Bilczewskiego, który zapowiedział swój przyjazd na ostatnie dni rozprawy. Bawi tam również ks. biskup Bandurski; przysłuchiwał się ks. biskup z widocznem wzruszeniem rozprawie i przesłuchaniu oskarżonych, które niejednokrotnie obfitują w momenty podniosłe i wstrząsające.

W ostatnich kilku dniach dało się, w czasie rozpraw, odczuć silne znużenie i zdenerwowanie oskarżonych, jak niemniej i ławy obrońców — głównie na tle pytań kierującego rozprawą kap. Bartaka, który oprócz wypadków i faktów krytycznej nocy 15 lutego, usiłuje wybadać, co oskarżeni myśleli przed odmarszem, w czasie pochodu, co sądzą o zamiarach i planach bryg. Hallera i majora Zagórskiego i t. p. Pytania te doprowadziły do ostrego konfliktu przewodniczącego z obroną, który w końcu zaostrzył się do tego stopnia, że 26 czerwca zgłosili obrońcy: dr Liebermann i dr Ostrowski szereg wniosków, odnoszących się do całego toku dotychczasowego postępowania.

Dr Liebermann podnosi między innymi, wniosek o przeniesienie ekspozytury sądu polowego 4-tej generalnej komendy z Marmarosz na terytoryum austryackie — co zapewne wywołało wspomnianą na wstępie pogłoskę o przeniesieniu rozprawy do Stanisławowa. — Dr. Ostrowski złożył oświadczenie w imieniu ławy obrońców, która pouczyła oskarżonych, że na przyszłość — zgodnie z obowiązującemi przepisami ustawy — mają prawo odmawiać odpowiedzi na pytania, które poza faktami odnoszą się wyłącznie do myśli, jakie mieli w tej lub owej chwili. Nadto dr O. zgłosił i uzasadnił wniosek o odczytanie — po każdorazowem przesłuchaniu oskarżonego — protokółu z przesłuchania jego w śledztwie, a to ze względu na fakt, że niejednokrotnie w czasie rozprawy padały uwagi o znacznych rzekomo różnicach w zeznaniach oskarżonych. W istocie jednak rzeczy zeznania te są identyczne ze stanowiskiem, jakie poszczególni oskarżeni zajęli od pierwszej chwili w śledztwie.

Wywody obrońców zajęły cały dzień. Trybunał wobec wszystkich wniosków, zgłoszonych przez obronę, zajął stanowisko odmowne.

Handel z Ukrainą — jedną z przyczyn drożyzny

Kraków, 3 lipca.

Podpisanie pokoju z Ukrainą w Brześciu Litewskim było podyktowane rzekomo interesem gospodarczym monarchii. Pokój, zawarty dla chleba, miał przynieść ulgę w ciężkich stosunkach aprowizacyjnych państwa. Niestety, już w niedługim czasie **nadzieje, pokładane w tym „pokoju dla chleba“, okazały się płonnemi.** Wprawdzie oficyalna statystyka wykazuje, że z Ukrainy wywieziono około 6.000 wagonów różnych artykułów do mocarstw centralnych, z czego monarchia otrzymała 4.000 wagonów, Galicyi jednak dostały się z tego tylko znikome ilości. Po sprawiedliwości monarchii powinno się było dostać wszystko, uwzględniając to, że Niemcy już wtedy znacznie lepiej były zaaprowidowane. Zresztą statystyka ta odnosi się tylko do dawniejszego okresu, kiedy to Niemcy nie byli wzięli w ręce kierownictwa eksportu. W tych warunkach **można śmiało stwierdzić, że efekt dla Austro-Węgier był bardzo mierny.** Jednak według skombinowanej recepty hr. Czernina i dra Seidlera mieliby Polacy mimoto zapłacić lichwiarską cenę kupna tego „pokoju dla chleba“, **a bez chleba — Chełmszczyzną i Galicyą wschodnią!**

Dlaczegoż to nie dopisał ów raj ukraiński, który w lutym b. r. przedstawiano Wiedniowi, jako olbrzymi spichierz, pełen zboża, przysłaniając tą „potemkinadą“ ciężką a niemądrą krzywdę, Polakom **wyrządzoną?**

Przyczyny są bardzo różnorodne **i tkwią po części w anarchicznych stosunkach republiki ukraińskiej,** ;

Kupcy i komisyonerzy, przybywający z ramienia odpowiednich organizacyi austryackich, jak „Gig“, do czynienia zakupów **na Ukrainie, nie zastają tam żadnych przedsiębiorstw, czy instytucyi handlowych,** które, mogły zorganizować eksport płodów rolnych, znajduję się na Ukrainie.

Więksi właściciele ziemscy, wyzuci z majątków, znikli — chłop zaś, już wzbogacony sprzedażą produktów ziemnych po wysokich cenach, **nie ma ochoty do sprzedaży za pieniądze papierowe, za które nie może teraz dostać wyrobów przemysłowych,** potrzebnych mu w gospodarstwie. Jedynym środkiem, mogącym przynieść zmianę na lepsze, byłaby tedy **wymiana wyrobów przemysłowych,** przywiezionych z Austryi, za produkty rolne. Niestety jednak, skutki wojny odbiły się aż nadto na całokształcie stosunków monarchii austro-węgierskiej, a więc i na jej przemyśle. Maszyny i narzędzia rolnicze, wyroby przemysłowe, zwłaszcza tekstylne i obuwie, dalej chemikalia, mogące wchodzić w rachubę przy wywozie, są do dyspozycyi **tylko w bardzo małych ilościach.** Podaż ich u nas spadła nadzwyczajnie, a ceny poszły ogromnie w górę. **Brak maszyn rolniczych, materyałów na ubrania, płótna i obuwia jest u nas także nie mniejszy, jak na Ukrainie. Gospodarka wojenna**, która opanowała główne gałęzie produkcyi przemysłowej, nie pozwala ciągle jeszcze **na pracę przemysłową o charakterze pokojowym.** Do tego dołącza się **brak surowca i robotnika,** niemniej jak **ciężkie przesilenie transportowe.**

O ileby nawet zamierzona przez rząd obecnie organizacya wywozu wymienionych artykułów z Austryi na Ukrainę nastąpiła w większej mierze, to z natury rzeczy podrożałoby u nas jeszcze bardziej sukno, płótno, obuwie i t. p., a w ślad za tem podrożałyby i środki żywności. Rolnik bowiem, **skazany na płacenie** wielkich sum za przedmioty mu potrzebne, z jednej strony nie zechce produkować ponad swe własne zapotrzebowanie, na to tylko, by zboże swe sprzedawać państwu po cenach maksymalnych, z drugiej **strony** zaś żądać będzie cen **jeszcze fantastyczniejszych niż obecnie, na drodze handlu pokątnego.**

Tak więc pokój z Ukrainą „dla chleba“ przyniósł aprowizacyi monarchii pomoc **zaledwie doraźną i znikomą.** W rezultacie zaś sytuacyę gospodarczą utrudnia i grozi dalszą drożyzną.

Chleba, jak nie było, tak niema, ale za to np. dodatki krawieckie, których resztki w naszych miastach handlarze **wykupili dla Ukrainy za miliony koron, płaci się u nas dziś niemal dosłownie na wagę złota!**

A dalej? Chłop ukraiński nie **uprawia** ziemi, zabranych większym **właścicielom,** popalił zabudowania gospodarcze, poniszczył maszyny rolnicze; pracuje **zaledwie na** swe własne utrzymanie. **Jeśli mocarstwa** centralne nie **przywrócą jak najrychlej polskiej większej własności na Ukrainie, jeśli** nie dopomogą jej **wszelkiemi sposobami** do jakiego takiego uruchomienia, **to na przyszły rok z Ukrainy jeszcze mniej zboża i mąki wydobędą, niż w tym roku.** Rozczarowanie będzie zupełne, a Nemezis w postaci oczekiwanego a niedopisującego chleba weźmie odrazu naturalny odwet za nieopatrzne wyszczególnienie Ukrainy **przy równoczesnem upośledzeniu** Polski w słynnym pokoju „chlebowym“ z lutego 1918. **(D-ski).**

W obliczu katastrofy węglowej.

Ponure perspektywy na najbliższą przyszłość.

Kraków, 3. lipca.

Od dłuższego już czasu mieszkańcy naszego miasta odczuwają **dotkliwie brak węgla,** o czem od czasu do czasu wspominały pobieżnie tutejsze dzienniki. Aby jednak zdać sobie sprawę z całej rozpaczliwości sytuacyi, w jakiej się powoli, ale stopniowo pogrążamy, należy zajrzeć do cyfr i zestawienia faktów.

Wszystkie **starania** przedstawicielstwa miasta o poprawienie **dostaw węglowych dotychczas zawodzą.** To co Kraków otrzymuje

nie stanowi nawet 25 prc. zapotrzebowania chwili bieżącej,

a jeszcze, węgiel ten, głównie ostrawsko-morawski, zawiera 70 prc. miału niezdatnego do użytku na opał domowy. Również i koks dowożony jest marnego gatunku i tylko część zaledwie da się użyć do centralnego ogrzewania.

Teoretycznie, według obietnic, Kraków ma otrzymywać 400 wagonów węgla miesięcznie. Ilość to niewystarczająca; według urzędowych zestawień, 38.000 rodzin krakowskich potrzebuje na pokrycie tylko bieżących potrzeb 380 wagonów węgla **miesięcznie,** nie wliczając w to hoteli, restauracyi, kawiarń, łaźni, teatrów i t. d., dla których trzeba dalszych 100 wagonów miesięcznie. Razem 480 wgonów, co nie pozwala jeszcze na zrobienie najmniejszych oszczędności na zimę, gdyż na jedną rodzinę, potrzeba najmniej 1 ctn. metryczny na miesiąc.

Na to wszystko w miesiącu maju otrzymali my 58 wagonów węgla, czyli pokryto zapotrzebowanie 5.800 rodzin zaledwie. A gdzie reszta? Dostawy innych miesięcy z dłuższego okresu są podobne.

Tylko obietnice!

Dla całokształtu obrazu zaznaczyć należy, że według umów z czynnikami decydującymi, konsumy i t. p. związki aprowizacyjne, obejmujące przeszło 10.000 rodzin, otrzymywać mają węgiel z osobnego przydziału, tak, że cała obiecana ilość 400 wagonów szłaby na zaopatrzenie potrzeb 28.000 rodzin, co pozwoliłoby czynić powno oszczędności na okres zimowy.

Niestety, są to tylko obietnice. **Że jednak mogłyby być dotrzymane, świadczy bodaj fakt,** że miasto Wiedeń ma dzisiaj na składzie węgla zapasowego **na zimę 6.000 wagonów.**

Cyfry mówią same za siebie.

Sytuacyę utrudnia niepomiernie nadane kopalniom prawo prowadzenia handlu wymiennego, dawania węgla, bez ograniczeń za odzież, cukier, naftę, mąkę i t. p.

Rzecz sama nie **tworzyłaby zbyt wielkich braków, gdyby nie to, że wiele kopalń, co jest rzeczą stwierdzoną i znaną powszechnie, pod płaszczykiem owej wymiany prowadzi pokątny handel węglem po paskarskich cenach. Dzisiaj** jest u nas, niestety, objawem **normalnym, że węgiel po 30 kor. za 1 ctn. cłowy (nie metryczny)** dostać można w ilości dowolnej; **nie można go** tylko dostać **po 5 kor. 20 hal., a więc po cenie** maksymalnej.

Grozi nam katastrofa o rozmiarach niebywałych.

Teraz jest lato; mniejsze **zapotrzebowanie** usuwa z przed oczu czarne obrazy, **które niesie** zbliżająca się, jeszcze z bardzo daleka, **zima.**

Ale, jak to już podkreślają ludzie **kompetentni,** prowadzący akcyę węglową, **grozi nam katastrofa o rozmiarach wprost niebywałych.** Grozi nam to, że śmierć z zimna, z braku **łyżki ciepłej strawy — będzie objawem na porządku** dziennym. **Należy rozpocząć wielką akcyę i** przedstawić sferom decydującym **czekające nas** konsekwencye, za które odpowiedzialność **całkowicie na nie spadnie.** Prezydyum **miasta i** wszyscy, biorący udział w **zaopatrywaniu miasta, muszą dołożyć wszelkich starań, by wywalczyć dla nas niezbędne minimum węgla, co nie jest ani niemożliwem, ani nawet zbyt trudnem,** jeżeli weźmiemy sobie przykład z **Wiednia.**

Stan zaopatrzenia innych miast **austryackich** również przedstawia się nieźle, **a wysyłanie węgla krajowego nawet poza granice państwa, to** także tajemnica poliszynela.

Jedynie Galicya **jest skazana na śmierć z głodu i zimna.**

Ukraina wyciąga dłoń grabieżczą po Chełmszczyznę.

Lwów, 2 lipca.

(?) Prasa ruska donosi na podstawie informacyi berlińskiego ukraińskiego biura prasowego, zaczerpniętych z Kijowa, iż **rząd hetmana Skoropadskiego zatwierdził na stanowisku komisarza Chełmszczyzny p. Skoropis-Jołtuchowskiego,** mianowanego komisarzem chełmskim już przez b. pamięci gabinet Hołubowicza.

Z tego źródła donoszą, iż „w przeciwieństwie do polskich doniesień“, Ukraina nie rezygnuje z Chełmszczyzny **i robi starania, ażeby przejąć** administracyę kraju **w swoje ręce,** kierując się zapewne ukraińskiem przysłowiem: „chłopie oczy, pereć gardło, co zobaczy, toby żarło“.

O zamachu ukraińskim **na Chemszczyznę** donoszą nam z Berlina:

Berlin. (Tel. wł.) Rząd Skoropadskiego, **który,** jak wiadomo, rusyfikuje z powrotem **Ukrainę,** notą z 12 czerwca b. r. zaniósł **do mocarstw centralnych „żałobę“ na „polskie rządy“ w Chełmszczyźnie,** na wprowadzanie **królesko-polskich sądów,** przygotowywania do **wyborów** i t. p.

O rewizyę traktatu brzeskiego

(Telegram „Nowego Kuryera Krak.“).

Berlin, 3 lipca.

W kołach zbliżonych do **ministerstwa** spraw zagranicznych **słychać, iż rozpatry-**

wane są tu pewne propozycye, dotyczące rewizyi traktatu brzeskiego, którego pełne wykonanie było, jak wiadomo, z góry uzależnione od pewnych, nie spełnionych przez Ukrainę warunków.

NA DOBIE.

TAK BYŁO I TAK BĘDZIE!

Tak było i tak będzie już przez wieki całe:
Uznanie i wdzięczność — to są wszystko (złudy,
Sparta miała ostracyzm, Rzym tarpejską (skałę,
[illegible]

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Anatola
Wschód słońca 3·43 m.
Zachód słońca 8·24 m.
Długość dnia 16 g. 41 m.

Środa
3
lipca

Teatr miejski: zamknięty.
Teatr ludowy: zamknięty.

Zatrzymanie Galicyan w Polskiej Sile Zbrojnej.

Z Warszawy donoszą nam:

(a) Jak się dowiaduję z autentycznego źródła, rząd polski otrzymał oficyalne zawiadomienie od generalnego gubernatorstwa, że austryaccy poddani, pełniący służbę w szeregach t. zw. „Polnische Wehrmacht“, którzy mieli być usunięci z powrotem do Austryi, na razie nie będą wycofywani, aż do rozstrzygnięcia zasadniczego sprawy Wojska Polskiego, która znów uzależniona jest od rozstrzygnięcia podstawowych spraw politycznych.

Ex lex.

Parlament austryacki, znajdujący się od d. 4. maja na urlopie, nie był w możności wykonania swego najważniejszego obowiązku, którym jest zbadanie i uchwalenie budżetu w odpowiednim czasie.

Ostatnie prowizoryum budżetowe załatwione zostało parlamentarnie z terminem do d. 30. czerwca b. r. Ponieważ przed upływem tego czasu parlament nie uchwalił nowego budżetu, przeto z dniem 1. lipca zapanował w Austryi stan ex lex, polegający na tem, że państwo pobiera obecnie finanse i ściąga podatki bez upoważnienia izby poselskiej.

Jest to stan w wysokim stopniu anormalny, do którego jednak zdołano się w Austryi przyzwyczaić, gdyż zaistniał on obecnie już po raz czwarty z rzędu w ostatnim siedmioleciu, świadczące o wielkiem niedomaganiu stosunków wewnętrznych w państwie.

Niedopuszczenie członka Rady Stanu z Podlasia.

Nasz korespondent warszawski (a) donosi:

Rząd Regencyjny zamianował członkiem Rady Stanu p. Błyskosza, znanego działacza chłopskiego z Podlasia, b. posła do Dumy. Ponieważ p. Błyskosz mieszka w powiecie włodawskim, znajdującym się w t. zw. etapach, którymi rządzi bezpośrednio Oberost, nominacya dotąd nie została mu doręczona. W sprawie tej wnieśli chłopscy członkowie Rady Stanu poniższą interpelacyę:

Pan Józefat Błyskosz został dekretem Najdostojniejszej Rady Regencyjnej z dnia 26. kwietnia 1918 r. mianowany członkiem Wysokiej Rady Stanu. Wedle otrzymanej wiadomości, p. Błyskoszowi nie doręczono ani dekretu nominacyjnego, ani też zawiadomień telegraficznych p. Marszałka Rady Stanu, wobec czego p. Błyskosz na pierwsze posiedzenie nie mógł przybyć i jak krążą pogłoski, nie zostanie wogóle dopuszczony do Rady Stanu.

Widząc w tem postępowaniu jaskrawe naruszenie praw członków Rady Stanu, podpisani pytają:

1. Czy J. E. P. Prezydentowi Ministrów fakt ten jest wiadomy?

2. Jakie środki zamierza J. E. P. Prezydent Ministrów przedsięwziąć, by pan Józefat Błyskosz mógł w całej pełni ze swych praw członka Rady Stanu korzystać i był jak najprędzej do niej, jako jej prawowity członek, dopuszczony? (podpisani) Feliks Starzyński, Józef Ostachowski, Franciszek Wojda, Siemieński, Antoni Kujawa, Walenty Augustyniak, Jan Grabowicz, Waleryan Górski, K. Wyrzykowski, T. Szybiłło. Warszawa, 26. czerwca 1918.

Niezwykły paszport.

(x) Po Warszawie krąży anegdota, charakteryzująca wojenno-bolszewickie stosunki w Rosyi. Sprawa dotyczy powrotu do Warszawy księżnej X. z głębi Rosyi, a przedstawia się następująco:

Księżna X., przebywająca chwilowo wraz ze swym synem w głębi Rosyi, chcąc powrócić do Warszawy, zaczęła robić starania u rządu bolszewickiego o uzyskanie pozwolenia na powrót. Rząd ten jednakże pozwolenia odmówił, tembardziej, że chciano syna księżnej wciągnąć do służby wojskowej. Księżna, nie mogąc uzyskać paszportu rosyjskiego, wpadła na pomysł wyjechania za obcym paszportem i wystarała się o paszport francuski, zaopatrzony w rozliczne pieczęcie i wstążkę czerwoną, wystawiony w dość niezwykłej formie: „na okaziciela“, a do tego podpisany przez ...Aleksandra macedońskiego.

Podobno paszport ten dla władz bolszewickich, prawdopodobnie ze względu na autorytet podpisu, okazał się zupełnie wystarczającym i księżna wraz ze synem swobodnie przyjechała do Warszawy. Tutaj paszport złożony **został do** archiwum rodzinnego książąt X...

Niemieckie władze okupacyjne, **które rzekomo** ów paszport oglądały, nie mogą się dość nadziwić, zarówno samemu „autografowi“, jak i okoliczności, że autograf ten władze bolszewickie uznały za wystarczający.

—o—

Pierwszy numer naszego pisma rozszedł się po mieście w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy i wywołał w najszerszych kołach czytelników żywe zadowolenie i uznanie — z wyjątkiem pewnych czynników, które upatrując w nas konkurencyę, nie mogą oczywiście odnosić się z zachwytem do naszego pisma, gdyż uzurpują sobie prawo monopolu dziennikarskiego. Ten ciasny i śmieszny kąt widzenia nie wymaga nawet bliższego omawiania.

Trudno jednak wymagać, byśmy się liczyli z grymasami tych panów, którzy przecież sami gardłują ustawicznie za zniesieniem monopolów. Gdy jednak w grę wchodzi ich interes, wywieszają sztandar własnego monopolu. Opinia publiczna nie da się zmonopolizować — zostawmy ogółowi wolny wybór, a walkę konkurencyjną przenieśmy na teren uczciwego współzawodnictwa w sumiennej, celowej, a świadomej swych zadań i celów pracy dziennikarskiej.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się we czwartek i w piątek. Między innemi na porządku dziennym znajdują się sprawy dodatku drożyźnianego dla urzędników i funkcyonaryuszy magistratu, dalej nowa ustawa o szyldach, regulamin ogniowy, regulacya Płaszowa, wreszcie kilka spraw osobistych i emerytalnych.

Wiadomości osobiste. Bawi w Krakowie dr. Władysław Wróblewski, szef biura prezydyalnego polskiego gabinetu w Warszawie.

Mianowanie. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz zamianował starszego radcę kolei państwowych, inżyniera Ludwika Zagórnego Marynowskiego zastępcą dyrektora kolei państwowych w VI. klasie rangi urzędników państwowych, przy równoczesnem nadaniu mu tytułu radcy rządu.

Wczorajszy targ obfitował przeważnie w deszcz, błoto i drożyznę. Dowóz z okolicy zawiódł, z powodu niepogody, kompletnie, miejscowe zatem przekupki nie omieszkały skorzystać z tego i podniosły ceny, i tak już wygórowane należycie. Z drobiu było zatem na targu kilka beznadziejnie chudych kur, w cenie 15—20 koron, masła parę kilogramów, po 40 koron i drożej. Jagód leśnych brak był zupełny. Odrobina malin po 12 koron za 1 kg., poza tem czereśnie, agrest i porzeczki. Zato grzybów, jak to bywa po deszczu, było stosunkowo dość obficie, ale również obficie drogich. Jarzynom należałaby się specyalna rubryka, ze względu na królewskie honorarya, jakie każe sobie płacić główka kapusty lub kalafioru za łaskawe zejście do badeau żołądka biednego konsumenta.

Kolonie wakacyjne w Królestwie Polskiem. Zachodnio-galicyjskie Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży organizuje kolonie wakacyjne w Królestwie Polskiem. Akcya ta niesienia pomocy polskiej młodzieży spotkała się w powiecie miechow-

Z badań wzgórza wawelskiego.

Ostatnie poszukiwania prof. Szyszki-Bohusza. — Studnia z XVII. w. — Nowe okazy dla Muzeum Wawelskiego. — Konieczność systematycznego przekopania całego wzgórza.

Kraków, 3. lipca.

Przy baszcie Złodziejskiej, na większem podwórzu wzgórza wawelskiego, utworzyło się w ostatnich czasach pewne zagłębienie w gruncie, spowodowane zapadaniem się terenu. Zwróciło to uwagę kierownictwa restauracyi Wawelu, ponieważ na starych planach w tem miejscu zaznaczone było jakieś mniejsze zabudowanie, rodzaj dworka mieszkalnego, otoczonego obejściem. W przypuszczeniu, że tutaj będą może jakieś piwnice, prof. A. Szyszko-Bohusz przed trzema tygodniami przystąpił tu do poszukiwań.

Poszukiwania wydały rezultaty.

Gdy odkopano ziemię w głąb na trzy metry, natrafiono na zrąb drewniany, coś w rodzaju studni, złożony z wielkich dylów sosnowych, częściowo przegniłych. Ów zrąb wypełniony był przegniłą ziemią, obficie zmięszaną z różnymi szczątkami gruzu, kafli i t. d.

Zawartość tę zaczęto wydobywać i posunięto się w głąb aż na 9 metrów od powierzchni ziemi. Ostatnie dolne 4 metry obejmowały już szacht, wykuty w skale; dno jego stanowiła również skała.

Po dotarciu do dna, roboty i poszukiwania, jako skończone, zastanowiono.

Prof. Szyszko-Bohusz w sprawie tego wykopaliska wypowiada zdanie, że w danym wypadku ma się do czynienia z niedokończoną studnią, jak się zdaje, pochodzącą z XVII. wieku. Prawdopodobnie zaczęto kopać studnię w przekonaniu, że natrafi się tu na źródło, gdyż zaraz obok, w odległości około 20 metrów bliżej baszty Złodziejskiej, była studnia, która jeszcze dotąd istnieje. W czasie owego kopania, gdy natrafiono na grunt skalisty, próbowano go przebić, ale po wykuciu czterech metrów, wobec widocznej grubości skały, dalszego kopania zaniechano. Otwór, powstały w ten sposób, użyto potem na śmietnisko, a z czasem zasypano go gruzem.

Za wiekiem XVII. przemawiają odnalezione w tej studni różne przedmioty, jak n. p. kafle z XVII. wieku, oraz moneta z czasów Jana Kazimierza, a raczej przemawia ta okoliczność, że w głębszych pokładach studni nie znaleziono niczego takiego, coby pochodziło z czasów późniejszych. Kawałki zaś porcelany z XVIII. wieku odnaleziono dopiero w wierzchnich warstwach nasypiska.

Na ogół przy odkopywaniu znaleziono wiele interesujących fragmentów. Przedewszystkiem znaleziono tu sporo kawałków kafli, wśród nich kilka o bardzo ładnej ornamentacyi. Dalej znalazło się trochę starego szkła: niektóre kawałki, jak n. p. ładna podstawa kielicha, mają piękne desenie. Znaleziono kawałki porcelany, jak spodki, wazy i talerze, wśród których są okazy porcelany saskiej. Znalazła się też ładna gliniana lampa oliwna, kręgle drewniane, dość prymitywne, pokryte skrystalizowanemi solami, a także kula żelazna armatnia, o średnicy około 15 ctm. Wreszcie, jako pewnego rodzaju osobliwość, należy wymienić znalezienie małej, cynowej tabakierki, zawierającej w sobie trochę tabaki, wprawdzie o zepsutym zapachu, ale z dobrze zachowanym kolorem

...ście z żywem uznaniem i materyalnem poparciem właścicieli dóbr i obywatelstwa. Pierwsza kolonia wakacyjna do Miechowa, złożona z 60 chłopców, ma wyruszyć z Krakowa w sobotę, 6 lipca.

„Polonia“ — „Cracovia“. Senzacyą obecnego sezonu sportowego będzie match footballowy, który w niedzielę 7 lipca rozegra „Cracovia“ z „Polonią“ z Warszawy. „Polonia“, najwybitniejszy klub sportowy Królestwa Polskiego, odniosła we Lwowie nad „Pogonią“ dwa zwycięstwa, a mianowicie 4:2 i 5:3. Szczególnie drugie zwycięstwo, uzyskane nad silną drużyną wojskową „Pogoni“, stanowiło ogromną niespodziankę i postawiło Warszawiaków wśród najpierwszych drużyn polskich. Spotkanie z „Cracovią“, która pobiła w tym sezonie lwowskich „Czarnych“, będzie wykładnikiem stosunku sił polskich drużyn footballowych.

Warszawiacy byli we Lwowie przedmiotem bezustannych, gorących owacyi. Zarząd „Cracovii“, organizując przyjęcie gości warszawskich, znajdzie zapewne w publiczności krakowskiej poparcie, które nie pozwoli Krakowowi pozostać w tyle za Lwowem.

Obława na Woli Justowskiej. Wczoraj w nocy władze policyjne, przy pomocy silnych oddziałów wojskowych, przeprowadziły obławę za dezertorami i bandytami, ukrywającymi się w lasach miejskich na Woli Justowskiej. Przychwycono około 20 dezerterów i kilku znanych bandytów, poszukiwanych od dawna przez policyę.

Epidemia czerwonki w Krakowie. Miejski urząd zdrowia donosi, że pojawiają się w Krakowie coraz częstsze wypadki czerwonki. Wobec tego zwraca się do mieszkańców o zachowanie wzorowej czystości, ponadto radzi unikać picia wody studziennej, a zwłaszcza wody wiślanej, która obecnie jest niebezpieczną dla zdrowia.

Plaga włamań. Plaga włamań i kradzieży tak się rozwielmożniła u nas, że ludzie, wychodzący z mieszkania na godzinę, drżą, czy wróciwszy, zastaną wszystkie swoje ruchomości na miejscu. Ten stan nerwowego naprężenia znalazł swój wyraz w prasie, która od pewnego czasu domaga się interwencyi Rady miejskiej, uzbrojenia mieszkańców i t. p.

Nie od rzeczy więc będzie zaznaczyć, że i w innym kierunku postępuje również akcya. Dyrektor policyi tutejszej, radca rządu Krupiński, wniósł do odnośnych czynników memoryał, wykazujący braki policyi krakowskiej, która obecnie w Wielkim Krakowie, na przestrzeni 47 kilom. kwadr. liczy zaledwie 300 żołnierzy czynnych i 250 w rezerwie, t. j. tylu, ilu było w dawnym Krakowie, o 6 kilom. kwadr. przestrzeni. Dyrektor Krupiński żąda uzupełnienia siły straży policyjnej przynajmniej do 1000 ludzi.

Plaga włamań szerzy się nie tylko u nas. Pełne opisów kradzieży są wszystkie pisma w kraju. Ten nadmiar złoczyńców spowodował odnośne czynniki do przygotowania nowych ustaw karnych dla złodziei, wyznaczających kary znacznie surowsze od dotychczasowych.

Piękny zwyczaj w swych zakładach wprowadzają krakowscy fryzyerzy. Oto w jednym z pierwszorzędnych salonów fryzyerskich w Krakowie zniesiono zwyczajowy podatek, wręczany w rękę subjekta, podnosząc (n. b. bardzo nieznacznie) taryfę, w której już cały personal ma swój procentowy udział. Jest to naprawdę bardzo dobra inowacya, tem więcej, że nie tylko nieetyczną, ale zarazem i wysoce niemiłą rzeczą jest wręczać osobnikowi, z którym się przez pół godziny toalety poufnie nieraz rozmawia, napiwek w brzęczącej monecie. Za przykładem tym powinny pójść inne krakowskie fryzyernie.

Tępienie lichwy. Z polecenia Urzędu dla tępienia lichwy przy dyrekcyi policyi w Krakowie, przeprowadzono szereg rewizyi u lichwiarzy i paskarzy. I tak niejakiemu Samuelowi Meierhofowi, „kupcowi“ w Podgórzu, zakwestyonowano 80 kg. kawy, w paczkach i woreczkach, gotowych już do wysyłki do krajów zachodnich, dalej 30 kg. herbaty i innych drogocennych a rzadkich dziś środków aprowizacyjnych.

U sióstr Markheimównych na Kaźmierzu skonfiskowano 103 kg. kiełbasy wieprzowej, którą nadobne siostry miały zamiar wywieść do Morawskiej Ostrawy.

Na ulicy przytrzymali żołnierze policyjni niejakiego Wesołowskiego, znanego paskarza z Sanoka, w chwili, gdy usiłował wywieść z Krakowa 100 kg. słoniny dla sprzedaży lichwiarskiej.

—o—

Z Teatru Nowości. Cały Kraków powtarzał onegdaj ze zdumieniem senzacyjną pogłoskę o aresztowaniu w Granicy warszawskich znakomitych artystów, **Matyldy St. Claire i S. Michałowskiego**, jadących do Krakowa na otwarcie nowego programu w Teatrze Nowości... Obawy pokazały się na szczęście płonnemi, a przynajmniej przesadzonemi. Artyści warszawscy doznali zwłoki w podróży i o jeden dzień później zjawili się na deskach wykwintnego teatru przy ul. „5-go listopada“. Owacyom, kwiatom i oklaskom nie było końca. Przedmiotem ich zwłaszcza była urocza pna St. Claire, która swym słowiczym głosikiem, zwinnością swawolnej kotki i wdziękiem niezrównanym oczarowała oczy i serca wszystkich widzów niepodzielnie. **Seweryn Michałowski** to klasyczny recytator w znaczeniu modernistycznego kabaretu. Jego deklamacye mają głęboką wartość literacką, a wykonanie stoi na prawdziwej wyżynie sztuki aktorskiej. W dalszym urozmaiconym a bogatym tym programie wyróżnia się nader korzystnie Maria Nina, charakterystyczna tancerka, odtwarzająca z wielkim wdziękiem i temperamentem piękne narodowe tańce czeskie, morawskie i kroackie. Greta Schlosser przedstawiła nam się jako skończona wirtuozka na skrzypcach, Remos popisują się w trudnych a śmiałych produkcyach gimnastycznych, z udziałem małego faworyta publiczności — karzełka, obrzucanego przez audytoryum... cukierkami, Fredys, to zagadkowi ludzie-automaty, a Carmelini niezrównany czarodziej, intrygujący publiczność swemi sztukami. — Przepyszny ten program trwać będzie aż do najbliższej niedzieli włącznie.

Doremi.

—o—

O byt kelnerów. Otrzymujemy następujące pismo:

Zarząd kawiarni i restauracyi Drobnera w zasadzie zgodził się, i to pierwszy, na wprowadzenie, w miejsce napiwków, dodatku 10 proc. do rachunków. Wprowadzenie tego systemu powinno jednakże wszędzie równocześnie mieć miejsce, a nie tylko w pewnych przedsiębiorstwach, o ile te nie chcą narazić się na zmniejszenie frekwencyi. Tymczasem kelnerzy bez porozumienia się z komisyą zawodową, jedynie w tym wypadku kompetentną, u nas chcieli uobywatelić się, gdy mają pełne utrzymanie i aczkolwiek skromne, ale zawsze pensye. Natomiast w kawiarniach, które ani utrzymania, ani pensyi, choćby skromnych, nie dają, chcą zostać niewolnikami.

Wreszcie uwaga jedna co do poprawienia sobie bytu kelnerów. Zarząd naszej kawiarni i restauracyi stwierdził, że zarobki kelnerów 17-letnich n. p. wynoszą bez utrzymania 600—800 K miesięcznie, łącznie z utrzymaniem i innymi dodatkami, stoją kelnerzy młodzi lub kelnerki, nie mające nawet odpowiednich kwalifikacyi, do 1000 K miesięcznie, zaś płatniczowie na dużo — dużo więcej za 5 godzin pracy dziennie. Jeśli te im nie wystarczają, zarząd restauracyi nie może obarczać gości nowym ciężarem. Zarząd kawiarni liczy też na zrozumienie u publiczności, że w tym wypadku samowola jednostek i zachłanność płatniczych, a nie zła wola zarządu była powodem strajku, zupełnie nieuzasadnionego. Kawiarnia nasza, jak dotąd, tak i dalej będzie otwartą.

Zarząd kawiarni i restauracyi Drobnera.

Sąd
nad legionistami polskimi

(Telegram „Nowego Kuryera Krak.“).

Marmarosz Szigot, 3. lipca.

W dalszym ciągu rozprawy przemawiał, jak już wczoraj doniosłem, obrońca dr. Ostrowski, który przedewszystkiem protestował przeciw oskarżaniu polskich żołnierzy

o haniebne zbrodnie kradzieży i oszustwa.

Gdyby chodziło tylko o wojskową przewinę, obrońcy byliby z ufnością i spokojem zawierzyli sprawę rycerskiemu poczuciu wysokiego sądu, ale wspomniany zarzut boli dotkliwie.

Następnie oświadczył dr. Ostrowski: Spotykaliśmy się ze strony poszczególnych członków sądu z zarzutem, że oskarżeni w zeznaniach swoich odbiegają zasadniczo od zeznań, złożonych w śledztwie. To opinie przeciw oskarżonym urabia się systematycznie. Wobec tego obrona stawia wniosek formalny, aby po każdorazowem przesłuchaniu oskarżonego odczytywano dosłownie protokół jego zeznań w śledztwie. Sąd zobaczy tu żołnierzy z pełną swobodą przyznających się do swego czynu, należy nawet podkreślić, że oficerowie biorą na swe barki więcej, niż z ich współudziału wynika, że

chcą odegrać rolę Winkelryda,

ale nie można żądać od tych, którzy nie wiedzieli o wypadkach, aby się przyznawali do winy.

Z wywodami dr. Ostrowskiego polemizował prokurator Ustyanowicz, poczem zabrał głos ponownie dr. Liebermann. Między nim a kapitanem Bartakiem przyszło do ostrej scysyi.

Dr. Liebermann przypomniał, że wedle przepisów o postępowaniu polowem, które musi być w myśl ustawy przeprowadzone szybko, potrzeba zgody wojskowego komendanta na wypadek, gdyby zaszła potrzeba wykluczenia jawności. Jak może sąd uzyskać szybko decyzyę, jeżeli komendant mieszka we Lwowie, a sąd jest w drugiem państwie, na Węgrzech?

Wszystkie znalezione tu przedmioty będą umieszczone w Muzeum Wawelskiem.

Samą studnię, po zbadaniu jej i pomierzeniu, zasypano z powrotem.

* * *

Niedawno temu, omawiając w „Gazecie Lwowskiej“ wyniki prac na wzgórzu wawelskiem za czas wojny, zwracałem uwagę, że obecny zastój budowlany na Wawelu możnaby bardzo dobrze wykorzystać dla przeprowadzenia w szerszych ramach poszukiwań na całem wzgórzu. Doniosłość takich badań dla historyi, jak i dla ogólnego projektu urządzenia Wawelu, tłomaczy się sama, łatwiej zaś przekopać całe wzgórze teraz, gdy nie jest zawalone budulcem.

Nowe odkopalisko, aczkolwiek drobniejszego znaczenia, jest jednak nowym argumentem, aby już raz wreszcie przystąpić do kopania i poszukiwań na większą skalę. Odnaleziona studnia, dodana do dawniejszych, przypadkowych odkryć, jest nowym dowodem, że na wzgórzu wawelskiem na każdym prawie kroku można podejmować kopanie z pewnymi widokami powodzenia.

Wydział krajowy, mający tu pierwszy głos, powinien też skorzystać z tak dobrej sposobności i przystąpić teraz do przeszukania wzgórza, tem bardziej, że prof. Szyszko-Bohusz przy wszystkich swych dotychczasowych badaniach, podejmowanych zresztą tylko dorywczo, miał tak wiele powodzenia.

Również Akademia Umiejętności mogłaby obecnie przystąpić do zrealizowania swego zamiaru, powziętego przed wojną w czasie, gdy przypadkowe kopanie dołów wapiennych na wielkiem podwórzu doprowadziło do odkrycia jakichś dawniejszych murów. Wówczas Akademia Umiejętności postanowiła zbadać całe wzgórze pod względem archeologicznym.

Przy odkopywaniu kościółka św. Feliksa partycypował prof. Ulanowski w kosztach; rezultaty były świetne.

Któż wie, co mogą wydać poszukiwania, przeprowadzone systematycznie. Chodzi tylko o to, aby je raz rozpocząć i to właśnie teraz, gdy pora po temu.

Jan Grzywiński.

—o—

Kapitan Bartak: My już mamy takie przyzwolenie i zgodę komendanta.

Dr. Liebermann: Proszę natychmiast o zaprotokołowanie, że tu

postarano się o podpis z góry,

godzący się na zarządzenia, których w procesie takim nikt przewidzieć nie może. Jest to bardzo ciemne przyznanie o nie dających się przewidzieć skutkach.

Gdy dr. Liebermann chciał kontynuować swe wywody, kapitan Bartak przerywał mu, a gen. Reculich zarządził pauzę.

Po pauzie kapitan Bartak udzielił głosu drowi Liebermannowi, który oświadczył, że wobec nieustannego przerywania mu podczas pełnienia obowiązku obrony,

postanowił zrzec się głosu,

z wyciągnięciem konsekwencyi z dzisiejszego wypadku odkłada do przyjazdu reszty kolegów.

Odmowa obrony była niespodziewaną i spowodowała incydentalne

odroczenie sądu.

Sytuacya bardzo się zaostrzyła skutkiem powyższego incydentu, którego skutków niepodobna jeszcze przewidzieć.

* * *

Marmaroscz Sziget (B. K.). Na rozprawie w dniu 1 lipca przesłuchano podporucznika Stanisława Siegmunda. Oświadczył on, że od dowódcy pułku, majora Zagórskiego, w dniu 15 lutego otrzymał rozkaz prowadzenia oddziału dział polowych przez Walawę, Czerniaków, do Sadogóry w formacyi wojennej i z uzbrojeniem wojennem, oraz zaprzęgiem czterech dział. W Suchoworkowie otrzymał nadto od kapitana Bolda rozkaz utworzenia straży tylnej. Maszerował na czele kolumny i po krótkim wypoczynku w Sadogórze został wezwany przez austro-węgierską piechotę i konnicę do wydania broni. Na uwagę, że czeka dalszych rozkazów i może je przyjąć tylko od swego bezpośredniego dowódcy pułku, oświadczył mu pewien c. i k. rotmistrz, znajdujący się w licznie oficerów, że cały pułk został uwięziony. Wkrótce potem zawiadomiono go z rozkazu Zagórskiego, aby na wezwanie broń złożył. Porucznikowi Kułakowskiemu rozkazał, aby sprawował służbę policyjną i utrzymywał porządek. Sądził, że chodzi o zarządzone przez brygadyera Hallera ćwiczenie, albo też o wymarsz na front, celem obsadzenia odcinka. Na pytanie o cel marszu, miał mu kapitan Bold powiedzieć, że nie jest wykluczone, iż idzie o marsz demonstracyjny przeciw układowi brzeskiemu. Podporucznik Skrzyński, jego zdaniem, skutkiem choroby nie uczestniczył w marszu.

Podporucznik legionów **Polakart Witold** Wegnerowicz przeczy zarzutom przeciw niemu podniesionym i nie poczuwa się do winy, ani w sprawie werbunku, ani kradzieży. **Nie uwiódł podstępem swoich żołnierzy.** W dniu krytycznym miał odjechać na kurs gazowy do Wiednia, a gdy zgłosił swój odjazd przełożonemu komendantowi bateryi, podp. Siegmondowi, tenże mu powiedział, że nie pojedzie do Wiednia, lecz że ma tego samego dnia poprowadzić oddział trenu do Walawy. Oskarżony przypuszcza, że Siegmund nie zmienił samowolnie rozkazu komendy. W Walawie otrzymał od kapitana Bolda rozkaz przyłączenia trenu drugiej bateryi do trenu pierwszej bateryi. Wkrótce po przybyciu do Sadogóry doniósł mu jeden z podoficerów, że **żołnierze austro-węgierscy zbliżają się z tyłu, pytają o komendanta i żądają wydania broni.**

Wkrótce potem został uwięziony przez jednego z c. i k. poruczników i zaprowadzony do koszar, gdzie już znajdował się jego dowódca bateryi. W drodze dowiedział się od jednego austryackiego oficera, że piechota wydała bitwę. Właściwy cel wyprawy nie był mu znany. Oskarżony tylko domyślał się go. O Muśnickim wiedział już dnia 15 lutego, że oddał on swój oddział do rozporządzenia polskiej siły zbrojnej. Oskarżony przyznaje, że po swojem uwięzieniu dowiedział się, że polski korpus posiłkowy powziął postanowienie przejścia do Muśnickiego.

W końcu przesłuchano kapitana legionów Lewartowskiego. Przedstawił on obraz stosunków i warunków, wśród jakich wychowywała się młodzież polska w Rosyi i przytacza osobiste wspomnienia z swoich lat młodocianych.

Na tem rozprawę przerwano.

Obwołanie carem w. ks. Michała Aleksandrowicza.

(Telegram „Nowego Kuryera Krak.").

Berlin, 3 lipca. „Morgen Post" donosi z Kijowa:

Japońskie wojska, pod przewodnictwem generała Kato, wylądowały we Władywostoku celem popierania akcyi brygady czesko-słowackiej przeciw bolszewikom.

Wielki ks. Michał Aleksandrowicz został obwołany carem i wraz z Czechami i Słowakami maszeruje na Moskwę.

Położenie parlamentarne bez zmiany.

(Telegram „Nowego Kuryera Krak.").

Wiedeń, 3 lipca.

Dzień dzisiejszy nie przyniósł żadnej zmiany w sytuacyi parlamentarnej. Wprawdzie w parlamencie zjawiła się dość znaczna ilość przedstawicieli wszystkich stronnictw, ale

nie rozpoczęły się jeszcze zapowiedziane

rokowania

dra Seidlera z przywódcami stronnictw. Termin zwołania parlamentu dlatego tak został przesunięty, aby udzielić dr. Seidlerowi możności do nowych rokowań. Ale po doświadczeniach ostatnich dwóch miesięcy chyba nikt nie łudzi się co do wyniku tych rokowań. To też rzec można, że chociaż narodowcy niemieccy nadrabiają miną i starają się wywołać wrażenie, jakoby polityka ich odniosła niesłychane zwycięstwo. Na ogół koła parlamentarne zdają sobie z tego sprawę, że

przesilenie gabinetowe i parlamentarne istnieje nadal

w całej pełni, i że widoki uzyskania jakiegoś porozumienia między stronnictwami przez utrzymanie dra Seidlera w urzędzie znacznie się pogorszyły.

Na razie kwitnie tylko plotka kuluarowa, która oczywiście okrąża przedewszystkiem Koło polskie i bardzo żywo zajmuje się kwestya, czy radykalne grupy, które swego czasu wystąpiły z Koła polskiego, znów połączą się z Kołem i czy najbliższe posiedzenie plenarne odbędzie się

w Wiedniu, czy w Krakowie.

To żywe zainteresowanie się temi sprawami i wiadomości, podawane przez pisma tutejsze, jakoby były już w toku rokowania **w sprawie utworzenia związku, obejmującego wszystkie grupy polskie,** wskazują na to, że pewne grupy narodowców niemieckich już teraz przygotowują grunt do kampanii, mającej na celu zepchnięcie wszelkiej odpowiedzialności za dalsze ukształtowanie się stosunków parlamentarnych na Koło polskie. Kilka pism tutejszych donosi zresztą, że rzekomo

namiestnik, hr. Huyn, jest upatrzony przez rząd

do wdrożenia rokowań między rządem a Polakami. Jutro rozpoczynają się narady poszczególnych stronnictw, celem przygotowania sesyi letniej. Obradować będą Niemcy, Czesi i Polacy.

Komisya parlamentarna Koła polskiego zwołana została na godzinę 11 przed południem.

Zatopienie angielskiego okrętu wojennego.

Londyn. (Reutor) Admiralicya donosi: Okręt szpitalny Landovery Castle (11.432 ton pojemności) został dnia 26 czerwca wieczorem **ugodzony torpedą i zatopiony. Brak 234 ludzi z załogi.**

Londyn. (Reuter) Sekretarz admiralicyi podaje co następuje do wiadomości: Dnia 27 czerwca o godz. 9.30 w. w oddaleniu 116 mil na zachód od Fastnet został angielski okręt szpitalny Landovery Castle **ugodzony torpedą przez nieprzyjacielską łódź podwodną i po 10 minutach zatonął. Jechał on z Kanady z powrotem do Anglii i skutkiem tego nie miał na pokładzie ani rannych, ani chorych.** Jego załoga składała się z 164 żołnierzy, oraz z 80 kanadyjskich sanitaryuszy i 14 pielęgniarek. **Z tych 258 osób dotychczas tylko 24 pozostałych** przy życiu przybyło do portu **na pokładzie łodzi podwodnej.** Dochodzenia są w toku. Jest możliwem, że jeszcze więcej osób będzie wyratowanych. Jest godnem uwagi, że w tym wypadku, podobnie jak w innych podobnych, **niemiecka łódź podwodna miała prawo zatrzymać okręt szpitalny i przeszukać go, mimo to jednak łódź podwodna wolała storpedować okręt.**

(Ze strony niemieckiej przeczą, jakoby okręt „Landovery Castle" padł ofiarą torpedy niemieckiej, wskazując, jako przyczynę katastrofy, zderzenie się okrętu z miną angielską. — Przyp. Red.).

Ukraina prosi Niemców o zbrojną pomoc.

(Telef. od koresp. „Now. Kuryera krak.").

Lwów, 2 lipca.

„Diło" donosi z Odessy, że celem uspokojenie rozruchów włościańskich, ministerstwo Łysoguba **prosiło Niemców, aby w każdej gubernii utworzył jedną latającą kolumnę,** złożoną z batalionu wojsk niemieckich i czterech samochodów pancernych.

Wymiana traktatów pokojowych niemiecko-ukraińskich.

Budapeszt. (Tel. wł.). „Az Est" donosi z Berlina: Niemiecko-ukraińskie dokumenty pokojowe już zostały wymienione. Wymiana tych dokumentów między Austro-Węgrami a Ukrainą ma nastąpić w najbliższym czasie.

Dymisja gabinetu ukraińskiego.

(Telefonem od kor. „Now. Kuryera krak.").

Lwów, 2 lipca.

„Ukraińskie Słowo" donosi z Kijowa pod datą 28 czerwca: Gabinet Łysoguba podał się do dymisyi. **Utworzenie nowego gabinetu** powierzono ukraińskiemu socyal'ście-federaliście, **Dymitrowi Markiewiczowi.**

Zbrojna interwencya Anglii w Rosyi?

(*Telegram „Nowego Kuryera Krak."*).

Sztokholm, 3 lipca.

Według wiadomości londyńskich, rząd angielski postanowił zbrojną interwencyę w Rosyi. „Nasze Słowo" na swoje pytanie, wystosowane w tej sprawie do zastępców Anglii i Francyi w Moskwie, otrzymało odpowiedź potwierdzającą. „Nasze Słowo" donosi jednak, że Ameryka sprzeciwia się tej interwencyi i że jeszcze zawsze działa w duchu ugodowym.

Koalicya obiecuje bronić Rosyę na lądzie i morzu.

Londyn (Reuter). W angielskiej Izbie niższej lord Cecil, w odpowiedzi na interpelacyę Kinga, potwierdził, że prawdą jest, iż **rząd rosyjski odmówił ratyfikacyi niepodległości Finlandyi, przyznanej jej uprzednio, gdy znajdowała się ona pod zarządem sowietów, mających tendencye antyniemieckie, oraz że rząd rosyjski u rządu niemieckiego zaprotestował przeciw używaniu wybrzeża morskiego przez łodzie podwodne,** przy poparciu obecnego rządu fińskiego. Ponadto lord Cecil oświadczył interpelantowi, iż **gdyby ze strony Rosyi nadeszło wezwanie o pomoc na lądzie i morzu przy obronie obszaru rosyjskiego przeciw Niemcom, to żądanie to byłoby przychylnie rozważone.**

Plany Kiereńskiego.

(*Telegram „Nowego Kuryera Krak."*).

Genewa, 3 lipca.

Paryski „Journal" publikuje artykuł o planach Kiereńskiego, w którym stwierdza, że **Kiereński działa w tym duchu, by mocarstwa koalicyi wysłały wojska do Rosyi, około których rychło skupiałaby się armia rosyjska.** Berneńskie koła maksymalistyczne **nie wierzą, by Kiereński istotnie bawił w Londynie** i twierdzą, **że jakiś samozwaniec,** w porozumieniu z rządem angielskim, wystąpił na konferencyi socyalistów w roli Kiereńskiego.

Komunikat austryacki.

Wiedeń. (B. K.) Urzędowo ogłaszają dnia 2 lipca:

Czynność artyleryi jest na całym froncie włoskim bardzo ożywiona. Wzmogła się ona dziś rano między Brentą a Piawą i nad dolną Piawą do znacznej siły. W ciągu dnia wczorajszego nie było większych czynności piechoty.

Szef sztabu generalnego.

Bitwa na Adryatyku.

Wiedeń. (B. K.) Urzędowo ogłaszają dnia 2 lipca: **W godzinach porannych mały oddział naszych torpedowców na morzu północnem** Adryatyckiem natknął się na przeważającą liczbę **nieprzyjacielskich torpedowców. Wywiązała się walka ogniowa na krótką odległość. Jednostkom naszym udało się trafić jeden wielki nieprzyjacielski kontrtorpedowiec, który zaczął płonąć oraz drugi kontrtorpedowiec ciężko uszkodzić. Nieprzyjaciel przerwał walkę i z ogromną szybkością cofnął się do swojej podstawy. Nasze jednostki ponioslý tylko całkiem nieznaczne uszkodzenia. Oprócz lekko rannych, strat żadnych nie było.**

Komunikat włoski.

Wiedeń (K. B.) Sprawozdanie włoskiego sztabu generalnego z dnia 1. lipca. Na płaskowyżu Asiago waleczne wojska naszego 13 korpusu **wczoraj rano znów podjęły ofenzywę. Wzięto szturmem potężny Col de Rosso.** Przez cały dzień była góra Col Echelle widownią zaciętych walk, a wreszcie nasze mężne wojska pokonały zacięty opór nieprzyjaciela i stanowisko zostało w naszym ręku. Około południa i pod wieczór nieprzyjaciel przedsięwziął dwa silne ataki na Monte di Val Bella, ale masy nieprzyjacielskie, przerzedzone ogniem naszej artyleryi, zostały powstrzymane przez naszą piechotę i zmuszone do odwrotu. Straty, które nieprzyjaciel poniósł w dniu 29 i 30 czerwca są nadzwyczaj wielkie. 88 oficerów i 1935 żołnierzy wzięliśmy do niewoli. Nasze straty są nieznaczne.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (B. Wolffa) Urzędowo ogłaszają dnia 2 lipca:

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa wojsk ks. Rupprechta: **Na wielu miejscach frontu silne ataki ognia nieprzyjacielskiego były wstępem do przedsięwzięć nieprzyjacielskich. Odparto je.**

Grupa wojska niemieckiego następcy tronu: **Na zachód od Oise i na południe od Aisne ożywiona** czynność wywiadowcza. **Silniejsze** ataki częściowe **nieprzyjaciela na południe od Ourcque i na zachód od Chateau Thierry** zlamaliśmy **na naszym** obszarze walki.

Porucznik Udet zwyciężył w walce napowietrznej po raz 37 i 38. Porucznik Kroll po raz 28 i 29.

Ludendorff.

Dr. Seidler zapewne ustąpi!

Dr. Banhans następcą?

(Telef. od koresp. „Now. Kuryera krak.").

Wiedeń, 3 lipca.

W kołach niemieckich obawiają się coraz bardziej, **by Koło polskie nie weszło w ściśły związek z Czechami i południowymi Słowianami.** W związku z tem zwiększa się w tych kołach **skłonność zgody na ustąpienie dra Seidlera.**

Z trzech kandydatów, o których w zeszłym tygodniu była mowa, mianowicie szefa sekcyi **Riedla, hr. Sylva-Tarouca i br. Banhausa.** W tej chwili poważnie przedstawia się tylko **ta ostatnia.** Br. Banhaus był przyjęty przez cesarza na osobnej audyencyi i konferował **z niektórymi z obecnych w Wiedniu członków Koła polskiego,** co o tyle niema znaczenia, że prezesa Tertila chwilowo w Wiedniu niema.

Głos urzędowy o zamachu Studnickiego.

Lublin (B. K.) Biuro prasowe gen. gub. ogłasza dziś komunikat, w którym twierdzi, iż rewelacye „Naprzodu" o planowanym jakoby zamachu stanu w Warszawie okazały się zgoła **nieprawdziwemi.** Zaprzeczyły jej publicznie w prasie warszawskiej wymienione przez korespondenta „Naprzodu" osobistości, a przedewszystkiem rzekomy „przywódca" spisku p. Władysław **Studnicki, oraz posądzeni o współudział:** ks. Maciej Radziwiłł i p. Ludwik Kulczycki.

C. i k. referent prasowy w Lublinie otrzymuje nadto od podpułkownika von Buelowa-Stolle ces. niem. zastępcy przy c. i k. generał gubernatorstwie w Lublinie wyjaśnienie, iż twierdzenie, **jakoby niemieccy oficerowie albo urzędnicy brali udział w owym rzekomym zamachu,** polega tak samo na bezrozumnym wymyśle i złośliwem kłamstwie, jak wiadomość o samym zamachu, który wywołał bezwątpienia w społeczeństwie polskiem raczej wesołość, aniżeli zaniepokojenie.

Hr. Czernin u cesarza.

Od naszego korespondenta.

Wiedeń, 3 lipca.

Wczoraj hr. Czernin był na posłuchaniu u cesarza. **Jest to jego pierwsze posłuchanie od czasu powrotu Czernina z Abazyi.**

Dutow w bolszewickiej niewoli.

Sztokholm, 3 lipca.

Według doniesienia petersb. ag. tel. generał kozacki Dutow został odcięty od Sybiru zachodniego i dostał się do niewoli.

Zamach na wodza brygady czesko-słowackiej.

Berlin, 3 lipca.

Z Petersburga donoszą, **że na przywódcę czesko-słowackiej brygady w Omsku dokonano zamachu.** Kiedy wracał z rady wojennej z Aleksiejewem, jakiś nieznany **sprawca dał do niego strzał rewolwerowy. Przywódca brygady czesko-słowackiej jest ciężko ranny.**

Gen. Landwehr wspólnym m. skarbu

Budapeszt, 3 lipca.

„Daily Hirlap" donosi, że wkrótce na miejsce Buriana ma zostać zamianowany wspólnym ministrem skarbu **prezydent wspólnego urzędu żywnościowego, generał major Landwehr.**

Zjazd dyplomatów Anglii i Niemiec w Szwajcaryi.

Bazylea (Tel. wł.). „Baseler Nationalzeitung" o pogłoskach **w sprawie rzekomej akcyi pokojowej donosi, że powstały one na tem tle, iż do Szwajcaryi zjechało równocześnie kilku wysoko położonych dyplomatów niemieckich i angielskich.**

Choroba hiszpańska w Budapeszcie i w Wiedniu.

Budapeszt. (Węg. B. K.) „Deli Hirlap" donosi, że także i w Budapeszcie **zaszły odosobnione wypadki,** t. zw. **choroby hiszpańskiej.**

Wiedeń, 3 lipca.

W Wiedniu od kilku dni panuje silna influenza. Niektórzy lekarze sądzą, że jest to t. zw. **epidemia hiszpańska;** inni **twierdzą, że** jest to zwyczajna influenza, która szerzy się pod wpływem niepogody, a także wskutek **niedostatecznego odżywiania się ludność jest na nią mniej odporna, niż w czasie normalnym.**

Zjazd delegatów polskiego Tow. pedagogicznego.

Lwów, 3 lipca.

We wtorek rozpoczęły się obrady walnego zjazdu delegatów polskiego Tow. pedagogicznego przy bardzo licznym udziale. Po zagajeniu przez prezesa, dyrektora Piórkiewicza, zabrał głos wiceprezydent Zoll, szląc wyrazy uznania dla Towarzystwa Pedagogicznego, które z dumą może patrzeć na dotychczasową działalność na polu kształcenia młodzieży w duchu narodowym. Z kolei nastąpił referat posła dra Głąbińskiego o zadaniach szkoły ludowej w chwilach podniosłych, kiedy idziemy ku własnemu wolnemu państwu. Drugi referat o materyalnem położeniu nauczycieli, wygłosił p. Siciński.

Uniwersytet ukraiński w Kamieńcu.

Lwów, 3 lipca.

Z Kijowa donoszą, że w Kamieńcu Podolskim **z jesienią ma być utworzony** uniwersytet ukraiński z dwoma wydziałami: historyczno-filologicznym i przyrodniczym.

* * *

Według doniesienia „Golosu Kijewa", na Ukrainie cotwarto, po ogłoszeniu samodzielności kraju, na gwałt już 98 średnich szkół ukraińskich. Poza tem mają Ukraińcy tymczasowo dwie wyższe uczelnie (w Kijowie i w Kamieńcu Podolskim). Ortografię przyjęli Ukraińcy teraz niemiecką, tak, że narodowy ich bohater, Szewczenko, nazywa się odtąd Schewtschenko.

Największy skład aparatów i przyborów kościelnych

Konstanty Witkowski Kordas

Kraków, ul. Wiślna 6, (obok Bysłan)

poleca po cenach możliwie najniższych i w wielkim wyborze:

Ornaty, kapy, dalmatyki, stuły, sukienki, chorągwie, sztandary, baldachiny, kielichy, puszki, monstrancye, adamaszki, aksamity, galony, frendzle etc.

Koronki do bielizny kościelnej w największym wyborze. 12

Obrazy pierwszych mistrzów polskich jak: Axentowicza, Fałata, Filipkiewicza, Grotta, Kossaka, Malczewskiego, Weissa, Wyczółkowskiego, 8

WYSTAWA OBRAZÓW „CZWÓRKA“

KRAKÓW, UL. SIENNA L. 2 I. P.

dalej Brandta, Matejki, Siemiradzkiego, Tondosa i w. i.

Wystawa otwarta od 9—1 i 3—6 pop.

PERFUMERYA NA WAGĘ

E. Ostaszewski & E. Mayer

Kraków, Rynek L. 5. — Telefon 2435.

poleca 9

BLUZKI JEDWABNE, ETAMINOWE, HALKI JEDWABNE, RĘKAWICZKI, WSTĄŻKI.

TOWARY DROBIAZGOWE

Większe przedsiębiorstwo fabryczne w Krakowie poszukuje **SZOFERA** do automobilu ciężarowego, oraz **Maszynisty-Palacza.** Zgłoszenia piśmnne z podaniem warunków i odpisami świadectw w Administracyi pod „Przemysł 52“ 52

PARTYA zdolnych cieśli wraz z podmajstrzym przyjmie pracę w Galicyi. Zgłoszenia: **KLUZ ADAM** podmajstrzy ciesielski Gródek, pow. Jabłonków. Śląsk austr. 16

Kupi się

kasę, wertheimowską, ogniotrwałą—leksykon Brokhausa lub Meyera i encyklopedyę Orgelbranda. Zgłoszenia do administracyi „Nowego Kuryera“ Krakow.

Ważne! dla Składnic i kółek rolniczych!

podpisana firma poleca dokąd zapasy starczą:

Smary do wozów. - Wazelinę najlepszą. - Tłuszcz amerykański „Tovotta“. - Oliwy maszynowe. Farby do bielenia. - Ultramarynę do bielizny. Szczotki ryżowe. - Kamień do bajcowania pszenicy. Pastę do obuwia. 49

PRZEPROWADZA WSZELKIE ZAKUPY I ZAMIANY

Stanisław Buczkowski

Dom Exportowy, Kraków, św. Tomasza 25—27/a.

Poszukuje się kobiet

do roznoszenia dziennika. Zgłoszenia do Biura miastowego „Nowego Kuryera Krakowskiego“ ulica Karmelicka 16.

Potrzebna stróżka zaraz. Zgłaszać się w Zwierzyńcu, ul. Kraszewskiego i. 1. Willa Szarotka, parter. 20

---

6 KRÓW MLECZNYCH, wóz ciężarowy sprzedam, Zwierzyniec, Drożyna l. 9. od 1—3. 14

WESOŁY FLIRT Zabawa towarzyska, zawierająca na 48 kartach pytania i odpowiedzi. Wysyła jedynie **Biuro dzienników „Janina“ w Dąbrowie Górniczej.** 56

Cena egzemplarza już z przesyłką poleconą tylko 3 K 60 hal. **Odsprzedawcom znaczny opust.**

Nicowania

ubrań, peltotów, mundurów, przyjmuje

A. BROSS

Kraków, Floryańska 44 tuż obok Bramy Floryańskiej. 25

Sznurowadła do obuwia z celulozy płaskie i okrągłe w różnych długościach oraz gwoździe do podeszew bajecznie tanio w każdej ilości dla kupców, kółek rolniczych i konsumów. „A. B. 100“ do administracyi „Nowego Kuryara Krakow.“

MAGAZYN OKRYĆ DAMSKICH

LEON Graciejowski Kraków, Grodzka Nr. 5–7

poleca: 29

kostyumy, płaszcze, suknie, bluzki, halki i. t. p.

„HERBATON“

przy badaniu przez c. k. Urząd dla badania środków spożywczych, został uznany jako nieszkodliwy dla zdrowia i znacznie lepszy od innych surogatów, wystarczy dać 2 łyżeczki na szklankę gotowanej wody a zastępuje w zupełności najlepszą herbatę z rumem.

Cena za 1 litr z rumem 3 K 60 h., bez rumu 2 K 80 h., flaszki proszę przynieść ze sobą.

Na prowincyą wysyłam najmniej od 150 litrów litrów, ponieważ mniejszych beczek nie mam. Przy zamawianiu proszę posłać zadatek lub beczkę. 33

Kazimierz Ludwiński

FABRYKA CUKIERKÓW i „HERBATONU“, Kraków, Bracka 5. Sklep. Filia Karmelicka 18.

Inż. Rudolf POPPER

przedsiębiorstwo dla oświetlenia elektrycznego i wysokiego przeniesienia siły

Kraków, św. Marka 27. Międz. tel. 484.

wykonuje wszelkiego rodzaju instalacye elektryczne w szczególności dla fabryk tartaków, gorzelń, kopalń, gospodarstw rolnych, will, pałaców i t. d. — **Własne warsztaty elektrotechniczne, Hurtownia i częściowa sprzedaż wszelkiego rodzaju materyałów elektrotechnicznych, Dynamo-maszyn motorów elek. dla prądu stałego i trójfazowego.**

87

Księgarnia J. CZERNECKIEGO W KRAKOWIE

przeniesiona z ul. Szewskiej **do Rynku gł. l. 11.**

Mimo szalonej drożyzny

7

wynikłej wskutek wojny, — mając jeszcze dawniejsze zapasy, jestem w stanie niżej wyszczególnione towary jak długo zapas starczy po następujących cenach sprzedać:



Zegarek niklowy płaski Roskopf z łańcuszkiem i wisiorkiem K 26·—, ten sam w kamieniach idący K 32·—. Gen Roskopf podwójnie kryty, pięknie grawirowany o 3 kopertach K 40·— stalowy lub niklowy płaski Cyl. Rem. marki „Enigma“ lub „Volo“ K 70·—, ten sam kryty K 80·—, stalowy damski K 60·—, lepszy ze skórką K 80·—, srebrny damski kryty K 70·—, lepszy na kamieniach K 100·—. Budzik najlepszy K 30·—. Budzik szafkowy w pięknej drewnianej oprawie K 60·—. Zegar ścienny okrągły z kluczykiem do nakręcania K 40·—. Zegary ścienne szafkowe, łańcuszkowe na wagi z nadzwyczaj pięknemi rzeźbionemi cyferblatami z półgodz. biciem K 90·—. Srebrny męski łańcuszek K 12·— i wyżej, ameryk. duble z gwar. K 18·—. Brzytwy po K 4·—, 6·—, 8·— do 15·— K.



Maszynki do włosów K 25·—. Maszynki do samogolenia K 12 do 16·—. Kamień do brzytwy K 4·50. Aparaty fotograficzne K 5, 10, 26·—. Harmonie po K 40, 60, 80, wiedeński model, jednorzędowe K 80, 90, 100, dwurzędowe K 150. Skrzypce ze smyczkiem K 40, 50, 60, 80 do 150. Ustne harmonijki po K 2·50, 4, 6, do 12. Klarnety 5 klap K 30, 8 klap K 45, 10 klap K 50. Zapalniczki benzynowe K 12·—, na knot K 5·—.



Dla kupców przy większym odbiorze rabat. — Wysyłka za pobraniem pocztowem. — Do pola za poprzedniem nadesłaniem kwoty. — Towar nie odpowiedni wymienia się lub wraca pieniądze. — Ryzyko wykluczone.

IGNACY CYPRES

DOM EKSPORTOWY KRAKÓW, Szewska 13/a.

Cenniki zegarów, bižuteryi i przyborów zegarmistrzowskich darmo i opłatnie.

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „EDITOR“ JERZY KONARSKI. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN STANKIEWICZ.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.